

Sygn. akt II K 1133/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 lutego 2019r.

Sąd Rejonowy w G. II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia SR Joanna Sobczak

Protokolant: st. sekr. sąd. Monika Formaniewicz

w obecności Prokuratora: -----

po rozpoznaniu w dniach 15 maja 2018r., 24 lipca 2018r., 15 listopada 2018r., 11 lutego 2019r. sprawy karnej

D. M. (1) - s. E. i R. z domu P., urodz. (...) w G., PESEL (...), zam. w G. ul. (...), obywatelstwa polskiego, nie karanego
oskarżonego o to, że:

w dniu 18 października 2017r. w G. przy ul. (...) znęcał się nad psem rasy sznaucer miniaturowy o imieniu (...) w ten sposób, że kopnął go zadając mu cierpienie

tj. o czyn z art. 35 ust. 1a Ustawy o ochronie zwierząt z dnia 21 sierpnia 1997r. (z późn. zm.)

o r z e k a:

1. na podstawie art. 414§1 kpk w zw. z art. 17§1 pkt 2 kpk w zw. z art. 26§1 kk uniewinnia oskarżonego **D. M. (1)** od popełnienia zarzuczonego mu czynu;
2. kosztami postępowania obciąża Skarb Państwa.

Sygnatura akt II K 1133/17

UZASADNIENIE

D. M. (2) oraz N. i F. K. (1) są sąsiadami. Zamieszkują w G. przy ul. (...). N. i F. K. (1) opiekowali się psem rasy sznaucer miniaturowy o imieniu S. należącym do ich córki A. S. (1).

dowody: wyjaśnienia D. M. (2) k. 53-53v, 75v – 76v, zeznania F. K. (2) k. 37-38, zeznania N. K. k. 25-24, zeznania A. S. (1) k. 20-21;

Pies był hałaśliwy, agresywny. Zdarzało się, że obszczekiwał przechodzące osoby.

dowody: wyjaśnienia D. M. (1) k. 75v, zeznania M. O. k. 47v, 77, M. P. k. 35, 81v, P. K. k. 56v-57, 82v, H. O. (1) k. 79;

W dniu 18 października 2017 r. w godzinach popołudniowych D. M. (2) poszedł pobiegać. Przed blokiem spotkał N. i F. K. (1), którzy zajmowali się ogródkiem. Pies był uwiązany do stojącego w pobliżu drzewa. D. M. (2) podszedł do F. K. (2) aby porozmawiać. W tym czasie pies czekał na niego jednak po chwili się uspokoił. D. M. (2) zaproponował, że zabierze psa na spacer aby się wybiegał, wyrażając przypuszczenie, że może wówczas będzie spokojniejszy. F. K. (1) zgodził się. Poszli razem w kierunku drzewa, do którego przywiązany był pies. F. K. (1) pokazywał D. M. (2) jak obsługuje się smycz, która się automatycznie zwija. W tym czasie pies doskoczył do D. M. (2) i ugryzł go pod kolaniem w lewą łydkę. Wówczas D. M. (2) powiedział, że w takiej sytuacji rezygnuje z biegania z psem. Podczas biegania D. M. (2) zauważył, że z miejsca, gdzie został ugryziony przez psa sączyła się krew. Gdy wrócił sąsiedzi nadal pracowali

w ogródku, a pies był przywiązany w tym samym miejscu do drzewa. Podbiegł do sąsiadów aby zapytać czy pies był szczepiony. Podchodząc powiedział do F. K. (2) „ zobacz co ten pies mi zrobił”. W tym czasie pies, który miał odblokowaną smycz doskoczył do niego i ugryzł go w przód prawej nogi pod kolanem. D. M. (2) w odruchu obronnym odkopnął psa nogą. Sąsiedzi przeprosili go za zaistniałą sytuację. N. K. powiedział do męża, że pies powinien być w kagańcu. Z kolei F. K. (1) stwierdził, że psu należało się za to, że ugryzł D. M. (1). Poinformowali też D. M. (1), że pies był szczepiony.

Następnie D. M. (1) po konsultacji z żoną będącą z zawodu pielęgniarką postanowił udać się do szpitala. Idąc do szpitala poinformował o tym pracujących nadal w ogródku sąsiadów.

dowody: wyjaśnienia D. M. (3) k. 53-53v, 75v – 76v, , dokumentacja medyczna k.17, 71, zeznania M. C. k. 85v – 86, dokumentacja weterynaryjna k. 41-43

Wówczas F. i N. K. powiadomili o zdarzeniu córkę A. S. (1), która skontaktowała się z fundacją (...). Po południu K. udali się z psem do weterynarza.

dowody: zeznania F. K. (2) k. 37-38 , zeznania N. K. k. 25-24, zeznania A. S. (1) k. 20-21, zeznania A. S. (2) k. 82, zeznania J. B. k. 78, zeznania M. C. k. 85v – 86, dokumentacja weterynaryjna k. 41-43;

D. M. (1) przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym nie przyznał się do postawionego mu zarzutu i wyjaśnił, że w dniu 18 października 2017 r. przed południem poszedł pobiegać. Przed blokiem spotkał sąsiadów K. pracujących w ogródku. Do rosnącego w pobliżu drzewa przywiązany był ich pies. Pies szczekał na niego. D. M. (1) dodał, że zaproponował sąsiadom, że weźmie go ze sobą aby się wybiegał. F. K. (1) wyraził na to zgodę. W momencie gdy chciał F. K. (1) chciał zademonstrować mu jak się używa smyczy pies ugryzł D. M. (4) pod kolanem w lewa łydkę. W tej sytuacji zrezygnował on z biegania z psem. Pobiegł sam. Podczas treningu zauważył, że z miejsca ugryzienia sączy się krew. Wracając podbiegł do sąsiadów chcąc ich zapytać o szczepienie psa. W tym momencie pies, który nie miał zablokowanej smyczy podbiegł do niego i ugryzł go w prawą nogę pod kolanem. D. M. (1) wyjaśnił, że w odruchu obronnym odepchnął go nogą. Nie wypowiedział przy tym słów „F. sorry ale muszę to zrobić”. Sąsiedzi zaczęli go przeproszać. Sąsiad powiedział, że psu się należało za to, że ugryzł. D. M. (1) wskazał dodatkowo, że od innych sąsiadów wie, iż F. K. (1) bił psa. Wyraził w związku z tym przekonanie, że za to ugryzienie mógł on uderzyć psa w ramach kary.

Na rozprawie **D. M. (1)** podtrzymał swoje wyjaśnienia z postępowania przygotowawczego i dodatkowo wyjaśnił, że przed zdarzeniem z K. żył dobrze, zdarzało się, że bawił się z ich psem pomimo, że on na niego szczekał. Podkreślił, że za drugim razem pies wbił mu kły w kość piszczelową i wówczas dopiero on w odruchu obronnym odepchnął tego psa nogą. Widział jak po zdarzeniu F. K. (1) podszedł do psa i zaczął mu grozić. Mówił „dobrze ci tak”. Z kolei N. K. zaczęła krzyczeć na męża, mówiła „ja wiedziałam, że to tak się skończy, miałeś założyć mu kaganiec”. Zdecydował się udać do szpitala za namową żony, która powiedziała mu, że tego typu rany źle się goją. Gdy szedł do szpitala państwo K. nadal byli w ogórku, a pies był przywiązany do drzewa. Poinformował ich, że idzie na (...). 21-go przyszli policjanci. Od nich dowiedział się, że państwo K. wnieśli sprawę o znęcanie się przez niego nad psem. Był tym zdzwiony i zaskoczony. Za namową policjantów chciał wyjaśnić sytuację ale usłyszał od pani K. niecenzuralne słowa. Powiedziała, że chcą zwrotu pieniędzy za leczenie psa. Odpowiedział że nie dostaną pieniędzy za leczenie tego psa, bo to on jest poszkodowany, a temu psu nic nie było. Wie, że ten pies pogryzł też panią K.. Ona chodziła z zabandażowaną ręką. W poniedziałek poszedł jeszcze raz na (...) iż głosił tą sprawę oficjalnie mówiąc również o nodze lewej. Dostał skierowanie do poradni dla osób pokąsanych do Ś.. Dodał, że te słowa które zacytował w odczytanych wyjaśnieniach zostały przekreścone przez K., bo on powiedziałem do F. K. (3) „zobacz co ten pies mi zrobił”. Nie sprowokował tego psa, nie wie czemu on się tak zachowuje. K. twierdzili, że jemu krew na tyle zgęstniała ze stresu, że gdyby nie pojechali do weterynarza to pies by zdechł. Mówili że muszą mu jedzenie rozdrabniać, bo nie ma ochoty na jedzenie. Kilkoro sąsiadów mówiło mu, że widzieli jak K. bił psa. Uważa, że nie odepchnął psa z jakąś wielką siłą i że nie mógł mu w tym momencie zrobić żadnej krzywdy. Prawdopodobnie odepchnięcie było górną przednią częścią buta. Miał wtedy na sobie lekkie sportowe obuwie do biegania z siatką.

wyjaśnienia oskarżonego k. 53-53v, 75v – 76v;

W niniejszej sprawie bezsporne było, że doszło do kopnięcia, czy też odepchnięcia psa butem przez oskarżonego, co przyznał sam oskarżony D. M. (1). Jedynymi osobami znajdującymi się na miejscu zdarzenia byli poza oskarżonym F. i N. K.. Kwestią sporną było to z jakiego powodu doszło do kopnięcia zwierzęcia przez oskarżonego oraz z jaką siłą kopnął on psa. W tym zakresie Sąd jako wiarygodną przyjął wersję prezentowaną przez oskarżonego uznając jego wyjaśnienia za logiczne i konsekwentne.

Dokonując oceny wyjaśnień oskarżonego **D. M. (1)** sąd miał na uwadze zeznania M. O., M. P., H. O. (1) i P. K. - to jest wszystkich przesłuchanych w sprawie sąsiadów oskarżonego i państwa K., którzy zgodnie podnosili, że pies zachowywał się agresywnie, szczekał na innych, rzucał się w kierunku innych osób. Tym samym nie mogły się ostać zeznania F. i N. K. oraz A. S. (1) złożone na wskazaną okoliczność utrzymujących, że pies był łagodnego usposobienia.

W tym kontekście sąd nie znalazł podstaw aby kwestionować wyjaśnienia oskarżonego odnośnie tego, że pies dwukrotnie rzucił się na niego i go ugryzł. W zakresie pierwszego ugryzienia nie kwestionowali tego zresztą świadkowie K..

Jako wiarygodne jawiły się wyjaśnienia oskarżonego, że odkopnął psa z lekką siłą oraz, że powodem tego kopnięcia była obrona przed atakiem zwierzęcia. Odnośnie siły uderzenia wyjaśnienia oskarżonego znalazły pełne potwierdzenie w zeznaniach M. C. – lekarza weterynarii, który badał psa w dniu zdarzenia oraz w dokumentacji medycznej zwierzęcia. Z wyżej wymienionych dokumentów wynikało jednoznacznie, że u psa nie stwierdzono żadnych obrażeń, a jego „usztynienie” było najprawdopodobniej wynikiem stresu spowodowanego wizytą w gabinecie lekarskim, a nie dolegliwościami bólowymi. Ponadto z zeznań M. P. wynikało, że w dniu zdarzenia w godzinach popołudniowych słyszał on psa ujadającego w mieszkaniu, co w jego ocenie wskazywało na to, że zwierzę jest zdrowe. Do tego w świetle zeznań H. O. (2) odnośnie tego, że w przeszłości widziała, jak F. K. (1) karmił psa bijąc go, nie można wykluczyć, że w dniu zdarzenia zwierzę za pogryzienie oskarżonego również zostało ukarane w ten sam sposób, co również mogło skutkować tym, że było spięte podczas wizyty u weterynarza.

Sąd nie znalazł też podstaw aby kwestionować wyjaśnienia oskarżonego odnośnie tego, że powodem kopnięcia przez niego psa była obrona przed atakiem zwierzęcia. Twierdzenia D. M. (1) na wskazaną okoliczność jawiły się jako konsekwentne i szczerze. Zajmując takie stanowisko sąd miał na uwadze zeznania wskazanych powyżej świadków – sąsiadów oskarżonego zgodnie wskazujących, że pies był agresywny i próbował rzucać się na ludzi. Dając wiarę oskarżonemu w tym zakresie sąd miał również na uwadze niekonsekwencję w zeznaniach świadka F. K. (2) na wskazaną okoliczność. Mianowicie świadek ten odnosząc się do momentu kopnięcia psa przez oskarżonego w postępowaniu przygotowawczym zeznał „ja w tym momencie zajęty byłem kopaniem dołka pod zielsko. Gdy spojrzałem w jego kierunku to zobaczyłem, że pies już leżał wyciągnięty na trawniku pod wiśnią”, co wskazywało na to, że w ogóle nie widział momentu kopnięcia, natomiast przesłuchany w miejscu zamieszkania zeznał odmiennie utrzymując, że obserwował ten moment. Do tego relacja tego świadka twierdzącego, że po zdarzeniu pies szybko odzyskał przytomność, co spowodowało, że wraz z żoną pozostali na dworze pozostawała w całkowitej sprzeczności z zeznaniami N. K., która utrzymywała z kolei, że bezpośrednio po zdarzeniu mąż zaniósł nieprzytomnego psa do domu, po czym mieli się udać do weterynarza. Jednocześnie świadek sama sobie zaprzeczyła wskazując, że w czasie gdy jakiś czas po zdarzeniu D. M. (1) siedł do szpitala nadal pracowali z mężem w ogródku.

Twierdzeniom wyżej wymienionych świadków odnośnie tego, że to oskarżony miał pierwszy kopnąć psa, a dopiero w odruchu obronnym zwierzę miało go „zahaczyć kłami”, przeczy też umiejscowienie obrażeń spowodowanych tym ugryzieniem. Zakładając bowiem taki przebieg wydarzeń jak to próbowali przedstawić wskazani świadkowie, to wydaje się że zwierzę zdołałoby ugryźć oskarżonego ewentualnie w okolice tej części ciała, którą zostało kopnięte czyli w okolice stopy. Tymczasem ugryzienie było umiejscowione w okolicy kolana.

Przyznając walor wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie okoliczności zdarzenia sąd miał dodatkowo na uwadze, że z zeznań chociażby H. O. (2) wynikało, że jest to człowiek łagodnego usposobienia, pomocny i koleżeński.

Tym samym sąd odrzucił jako niewiarygodne zeznania **F. i N. K.** Zeznania tych osób były niekonsekwentne i po części pozostawały w sprzeczności wzajemnie ze sobą, do tego pozostawały w sprzeczności z pozostałym materiałem dowodowym zgromadzonym w sprawie. W ocenie sądu przedstawiana przez nich wersja miała na celu wyłącznie uniknięcie odpowiedzialności za pogryzienie sąsiada przez psa będącego pod ich opieką, na co wskazywały ich zeznania, w których wielokrotnie wyrażali oni przekonanie, że sąsiad zgłosił to zdarzenie do odpowiednich instytucji, w tym sanepidu, w sytuacji gdy faktycznie nie miało to miejsca. Do tego oceniając zeznania F. K. (4) odnośnie słów jakie miał wypowiedzieć do niego oskarżony tj. „F. sorry ale muszę to zrobić”, nie można przeoczyć, że świadek sam wskazywał, że ma problemy ze słuchem, prawdopodobnie więc przeinaczył on słowa oskarżonego.

Jako niewiarygodne jawiły się zeznania świadka **A. S. (1)**. Nie była ona świadkiem zdarzenia, jej zeznania odnośnie obrażeń psa pozostawały w sprzeczności z zeznaniami M. C. i dokumentacją medyczną zwierzęcia. Jako właścicielka psa miała oczywisty interes w tym aby prezentować wersję przedstawioną przez rodziców w celu uniknięcia odpowiedzialności za pogryzienie oskarżonego przez jej psa.

Sąd dał wiarę zeznaniom **M. O., M. P., H. O. (1) i P. K.** albowiem były one spójne i konsekwentne. Świadkowie ci to osoby postronne, obce zarówno dla oskarżonego jak i posiadaczy zwierzęcia. Nie mieli oni żadnych powodów aby zeznawać bezpodstawnie na korzyść którejkolwiek ze stron, tym bardziej, że zostali pouczeni o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań.

Co do zasady sąd nie znalazł podstaw aby kwestionować zeznania **J. B. i A. S. (2)**. Świadkowie ci jedynie zrelacjonowali wersję wydarzeń przedstawioną im przez A. S. (1). Nie mieli bezpośredniej wiedzy o zdarzeniu.

Sąd dał wiarę zeznaniom świadka **H. K.** albowiem były one logiczne i konsekwentne. Świadek ten w swoich zeznaniach zrelacjonował w jakich okolicznościach w ramach swojej pracy zawodowej zetknął się z oskarżonym i małżeństwem K.. Potwierdził on, że oskarżony miał widoczne ślady ugryzienia przez psa, a nie jedynie niewielkie zasinienia, jak starali się tego dowodzić świadkowie K..

Sąd dał wiarę dowodom z dokumentów i protokołów zgromadzonych w toku postępowania, uznając je za w pełni wiarygodne i nie znajdując podstaw do kwestionowania ich autentyczności. Dokumenty te nie były również kwestionowane przez żadną ze stron postępowania.

Analiza całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w niniejszej sprawie prowadziła do bezspornego wniosku, że oskarżony D. M. (4) dopuścił się popełnienia zarzucanego mu aktem oskarżenia czynu z art. 35 ust 1a ustawy o ochronie zwierząt. Wniosek taki wypływał z treści wyjaśnień złożonych przez samego oskarżonego, który przyznał, że odepchnął psa nogą.

Pomimo jednak, że doszło do kopnięcia psa to jednak takie zachowanie oskarżonego zmierzało wyłącznie do ratowania jego zdrowia i miało na celu obronę przed zwierzęciem. W danym momencie taki był bowiem wyłączny cel działania oskarżonego. Jego zachowanie oceniane być zatem musiało, zdaniem Sądu, w kategoriach regulacji zawartej w art. 26 § 1 kk. Omówione powyżej dowody, w oparciu o które Sąd czynił ustalenia w niniejszej sprawie pozwoliły bowiem na przyjęcie, iż czyn oskarżonego, aczkolwiek zawiniony, nie może być traktowany jako bezprawny. Nie popełnia bowiem przestępstwa ten, kto działa w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, jeżeli niebezpieczeństwa nie można inaczej uniknąć, a dobro poświęcone przedstawia wartość niższą od dobra ratowanego (art. 26§1 kk). Konsekwencją zachowania opisanego w przepisie art. 26 § 1 kk jest uchylenie przestępności czynu z uwagi na to, że działającemu w stanie wyższej konieczności nie można przypisać winy. Jednak może to nastąpić dopiero po wypełnieniu określonych warunków. Sprawca czynu zabronionego musi działać w celu uchylenia bezpośredniego niebezpieczeństwa grożącego jakimkolwiek dobru chronionemu prawem, a niebezpieczeństwa nie można w inny sposób uniknąć. Zachowanie sprawcy polega na poświęceniu dobra cudzego, czym wyczerpuje on ustawowe znamiona określonego typu rodzajowego przestępstwa.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należało, iż D. M. (1) realizując swoim zachowaniem znamiona czynu bezprawnego, w ocenie Sądu, działał w warunkach stanu wyższej konieczności z art. 26§1 kk. W świetle jego relacji w powiązaniu z pozostałym materiałem zgromadzonym w sprawie niewątpliwym jest, że kopnięcie przez niego psa miało miejsce wyłącznie w odruchu obronnym, do tego z całą pewnością nie zostało ono zadane z tak dużą siłą jak tego próbowali dowodzić F. i N. K. czy A. S. (1).

W konsekwencji powyższego uznając, iż oskarżony nie popełnił zarzucanego mu przestępstwa z art. 35 ust 1a ustawy o ochronie zwierząt gdyż działał w warunkach kontratypu stanu wyższej konieczności, Sąd, na podstawie 414 § 1 k.p.k. w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 26 § 1 kk, uniewinnił D. M. (1) od popełnienia zarzucanego mu czynu.

O kosztach sądowych orzeczono na podstawie art. 632 pkt 2 kpk w zw. z art. 626 § 1 kpk.